

05-Kto rządzi w moim zborze?

Mam nadzieję, że ten, kto słucha tego wykładu, wcześniej wysłuchał poprzedniego „Kto rządzi w Kościele”. Powiedzieliśmy już sobie,

że

- nie chodzi o rządy, lecz o służbę.

Że

• Nowy Testament nie proponuje określonego ustroju Kościoła. Nie ma wyraźnego nakazu, aby zbory przyjęły określoną strukturę. Odnoszące się do tego tematu teksty to **wyszczególnienie cech, jakimi mają wyróżniać się kandydaci** do już istniejących urzędów (I Tm 3,1–13; Tt 1,5–9). W tamtych czasach kierownicze struktury Kościoła nie były rozwinięte lub istniały różne formy zarządzania. Zapożyczone wzorce pochodziły z synagogi (starszyzna) lub zwyczajów greckich (demokracja).

Że

• Sposoby kierowania w czasach NT były rzeczą drugorzędą i nieraz uwarunkowaną istniejącą sytuacją. Zadaniem Kościoła jest obranie takiego modelu zarządzania, który gwarantowałby zachowanie porządku i najpełniejsze wykorzystanie darów duchowych wszystkich jego członków.

Że

• Przy wprowadzaniu regulacji prawnych (statuty, ustawa sejmowa, PW) trzeba zwracać uwagę na naprężenia związane z funkcjonowaniem Kościoła w dwóch wymiarach, a więc wybieraniem pomiędzy tym, ■ co immanentne a transcendentne, ■ pomiędzy demokracją a teokracją, ■ władzą a służbą.

Że

Wszystko to ma służyć nadrzędnemu celowi Kościoła: Czynić ludzi uczniami Jezusa.

Mt 28,19-20 (PE)

19. Idźcie więc i czyńcie uczniów wśród wszystkich narodów, chrzcząc ich w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, 20. Ucząc ich zachowywać wszystko, co wam nakazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do końca świata.

W tym tytule jest następne podchwytliwe słowo: „moim”. Jak zbor, moja wspólnota wiary, duchowa rodzina, może być „moja”, skoro Jezus powiedział: zbuduję Kościół / zbor / eklezję moją! To jest Jego Ciało, On jest Głową, a my członkami.

Ten zaimek dzierżawczy „mój” nie oznacza własności, właściciela, lecz przynależność. Gdy mówimy: moja żona, mój mąż, moje dziecko, mój kraj – to przecież nie traktujemy siebie, jako właścicieli. Uważamy siebie za członków rodziny, narodu, także i Kościoła – Ciała Jezusa.

Członkiem danej wspólnoty, np. rodziny, stajemy się poprzez narodziny. Podobnie jest i w zborze, gdy się nawróciliśmy do Jezusa – to ważne!, nie do Kościoła, do zboru, do religii – wtedy • ktoś się nami zajął, • z nami rozmawiał, • modlił się, • ktoś nas przygotował do Chrztu Wiary, • ktoś wysłuchał naszego świadectwa i wyznania wiary, • ktoś nas zanurzył we wodzie, • ktoś nas wprowadził do wspólnoty z innymi ludźmi wierzącymi w Jezusa. Dzięki temu staliśmy się członkami tej eklezji.

Jednakże członkiem danej wspólnoty, np. rodziny, stajemy się poprzez **decyzję**. • Ożenek wprowadza nas do rodziny żony lub męża. Do nieznanego sobie człowieka, nagle w wieku dorosłym mówimy tato, mamo. • Podobnie nawrócenie jest skutkiem naszej decyzji, kiedy to na zaproszenie Ducha Świętego podejmujemy decyzję pójścia za Jezusem. • Podobnie później decydujemy się • na chrzest, • na członkostwo w zborze, • na podporządkowanie się Słowu Bożemu, oczekiwaniom zboru, czyli wspólnoty, do której się przyłączyliśmy.

I rzeczą najważniejszą jest dla nas teraz radosne przeżywanie tej wspólnotowości, duchowy wzrost, życie dla Jezusa. Mało interesuje nas, kto tu rządzi. Najważniejsze jest to, że żyję dzięki Jezusowi i że mam siostry i braci w wierze. Najważniejsze, że mogę się rozwijać i poznawać wspaniałość nowego wymiaru życia. Z czasem poznajemy dalszy kontekst: inne zbory, wspólnoty. Dowiadujemy się, że nasz zbor jest częścią większej wspólnoty, wspólnoty zborów, które w skali kraju tworzą jakiś Kościół, że ten Kościół ma jakąś nazwę, strukturę, że jest jakimś wyznaniem religijnym o konkretnym określeniu: ewangeliczni chrześcijanie, zielonoświątkowcy, baptyści, wolni

chrześcijanie, lub bardziej ogólnie: protestanci. Stopniowo poznajemy tę rzeczywistość mniej biblijną, bardziej religijną, społeczną.

Tak, Kościół Jezusa funkcjonuje w dwóch wymiarach: duchowym i cielesnym, jest organizmem, ale i instytucją. Każdy z nas ma swoje życie wewnętrzne, ale i fizyczne; jestem osobą prywatną, ale i członkiem społeczeństwa. Od chwili narodzin zostaje nam nadane imię, zostaje zarejestrowany jako mieszkaniec danej miejscowości, powiatu, województwa, kraju. Niemowlak otrzymuje numer statystyczny: PESEL, podlega prawu, ochronie, opiece, a z czasem i obowiązkom. Normalna kolej rzeczy.

Zwróćmy uwagę na to, jak od tej strony, formalnej, zorganizowany jest nasz zbor, nasza wspólnota, jakie jest jej położenie prawne. W naszym kraju ta sprawa jest unormowana w ten sposób, że jeśli jakaś grupa ludzi chce się stowarzyszyć formalnie i nabyć prawa, jako grupa, to winna się zorganizować i zarejestrować, np. jako stowarzyszenie. Wtedy zgodnie z określonymi procedurami prawnymi ta grupa wyłania spośród siebie, np. w drodze głosowania, • tzw. władze stowarzyszenia, • tworzą własne prawo, statut, który określi ich funkcjonowanie wewnątrz grupy oraz na zewnątrz, • wypełniają odpowiednie dokumenty i • składają je w sądzie rejestrowym. Po zarejestrowaniu się załatwiają numer statystyczny regon i numer NIP – dla celów finansowych, załatwiają pieczątki z nazwą stowarzyszenia, adresem siedziby, telefonem, numerem regon. Wiedzą, że teraz corocznie muszą składać trzy sprawozdania ze swojej działalności: • do sądu rejestrowego, aby potwierdzić, że wszystkie dane są aktualne, • do ministerstwa właściwego danej działalności stowarzyszenia oraz • do Urzędu Skarbowego, któremu podlega ich stowarzyszenie.

Jeżeli profil działalności takiego stowarzyszenia jest religijny, mogą się zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, które w Departamencie Wyznań Religijnych prowadzi specjalny rejestr Kościołów i związków wyznaniowych. Wtedy nie muszą rejestrować się w Sądzie Rejestrowym, nie mają tzw. numeru KRS, lecz otrzymują zaświadczenie z tego departamentu o rejestracji związku wyznaniowego, co uprawnia ich do uzyskania numeru statystycznego regon i numeru podatkowego NIP.

Dany zbor, wspólnota, może też być zarejestrowana poprzez już istniejący Kościół lub związek wyznaniowy i wtedy władze tego Kościoła dbają o • dopełnienie wszystkich procedur zorganizowania się danej grupy ludzi w lokalną wspólnotę, • przygotowania niezbędnych dokumentów, • podjęcia stosownych uchwał władz Kościoła, • wpisanie do własnego rejestru i • powiadomienie właściwych władz państwowych o fakcie istnienia danego zboru. Stają się wtedy tzw. kościelną osobą prawną, tzn. bytem prawnym powołanym i administrowanym przez dany Kościół. Taki status prawny również uprawnia zbor do uzyskania numeru statystycznego regon i numeru podatkowego NIP.

Prawo przewiduje również możliwość funkcjonowania wspólnot, zborów bez konieczności rejestrowania się, ale wtedy nie mają one żadnych uprawnień, jako osoba prawna.

Mam jeszcze uwagę co do rejestru Kościołów i związków wyznaniowych prowadzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Po 1989 roku niektóre Kościoły i związki wyznaniowe nie znajdują się w tym rejestrze, dlatego że mają tzw. ustawowo uregulowany stosunek z państwem polskim. Władze państwowe zastosowały ustawowe uznanie istnienia Kościołów i związków wyznaniowych, co do których trwałości i znaczenia nie ma wątpliwości, bo • potwierdza to ich historia i działalność, • potwierdza to, że na trwałe wpisały się w rzeczywistość naszego kraju. W wyniku prac dwustronnych komisji: państwowej i kościelnej, przygotowano projekty ustaw, które uchwalił Sejm i Senat RP i po podpisaniu przez prezydenta i ogłoszeniu w dzienniku ustaw, ustawa staje się podstawą prawną działalności danego Kościoła. Już nie jest on zarejestrowany w ministerstwie, lecz uznany ustawowo. Statuty stowarzyszeń, fundacji, kościołów zawsze na końcu mają dział mówiący o procedurach związanych z zakończeniem działalności. W ustawie już nie ma takich zapisów. Obecnie, mamy luty 2011, jest 15 takich Kościołów i związków wyznaniowych (nie tylko chrześcijańskich). Jako pierwszy ustawę taką uzyskał KRK w 1989 roku, który kilka lat później (1993) zaczął również korzystać z tzw. konkordatu, który jest umową międzypaństwową, między Polską a Watykanem. Wśród tych ustawowo uznanych kościołów i związków wyznaniowych poza kościołami katolickimi i prawosławnym, z kościołów protestanckich są trzy kościoły ewangelickie oraz KCh Baptystów, K Adwentystów DS i KZ.

Jakie znaczenie ma położenie prawne Kościoła czy zboru względem sfery duchowej wiernych i misji w świecie? Przecież najważniejszą sprawą jest istota rzeczy: to Jezus ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami (**Ef 4,11**); Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, następnie moc czynienia cudów, potem dary uzdrawiania, niesienia pomocy, kierowania, różne języki (**1 Kor 12,28**).

Na początku Stwórca powołał do istnienia świat, potem we właściwym czasie Jezus powołał do istnienia Kościół. Ale jak ziemia została przekazana ludzkiej parze pod opiekę, tak też i Kościół Jezusa na ziemi ma swoją misję odtworzenia tego, co zniszczył grzech. I nie rządzenie tu jest najważniejsze, lecz misja, służba, wykonanie woli Boga: odnowienie wszechrzeczy.

Wszystko to ma służyć nadrzędnemu celowi Kościoła: Czynić ludzi uczniami Jezusa.

I tutaj pojawia się sprawa zasadnicza: NT nie mówi o strukturach, chociaż ich szczątkowe ślady zauważamy. Główny akcent położony jest na cechach przywódców. Naczelny autorytet Kościoła mówi:

19. Idźcie więc i czyńcie uczniów wśród wszystkich narodów, chrzcząc ich w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, 20. Ucząc ich zachowywać wszystko, co wam nakazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do końca świata. **Mt 28,19-20 (PE)**

Idźcie, czyńcie, ucząc ich zachowywać wszystko, co wam nakazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do końca świata.

Jan 20,21(BW)

I znowu rzekł do nich Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam.

Głowa Kościoła udziela autorytetu tym, których wysyła na świat.

- Autorytet to osoba lub instytucja ciesząca się uznaniem, mająca kredyt zaufania, co do profesjonalizmu, prawdomówności i bezstronności w ocenie jakiegoś zjawiska lub wydarzenia.
- Najczęściej autorytet postrzegany jest jako czynnik stabilizujący więzi społeczne i ma wydźwięk pozytywny. Brak autorytetów w danej społeczności grozi jej rozpadem lub anarchią. Mówiliśmy o tym w poprzednich wykładach o rodzinie czy kościele.
- Teraz jednak zwrócimy uwagę na niebezpieczeństwo, jakie niesie za sobą nadmierne zaufanie do autorytetów – to grozi skostnieniem poglądów, a czasem nawet ich zwyrodnieniem.
- Istnienie w społeczności tylko jednego, dominującego, autorytetu grozi np. załamaniem się demokracji parlamentarnej państwa, co prowadzi do kultu państwa, kościoła, prowadzi do umacniania się totalitarnego przywództwa, a w konsekwencji do terroru państwowego lub kościelnego, co niszczy solidaryzm społeczny. Rodzi się wrogość zarówno wobec postaw wolności człowieka, jak i wobec innych państw, kościołów czy wspólnot.
- Zbyt wielka liczba autorytetów zagraża tzw. atomizacją. Atom – podstawowy składnik materii, składa się z małego dodatnio naładowanego jądra o dużej gęstości i otaczającej go chmury elektronowej o ujemnym ładunku elektrycznym. Słowo atom pochodzi z greckiego ἄτομος – átomos (od α-, „nie-” + τέμνω – temno, „ciąć”), oznaczającego coś, czego nie da się przeciąć ani podzielić. W socjologii – jest to rozpad więzi społecznych wynikający z nadmiernego indywidualizmu lub wyobcowania zbyt wielu członków społeczeństwa. W polityce atomizacja to zjawisko rozdrobnienia struktur politycznych. Dlatego powstają takie zjawiska, że atomizacja to podział czynnika jednorodnego na elementy podstawowe, nie powiązane ze sobą nawzajem.

Zwróćmy zatem uwagę na przesłanie **Ef 4,1-21 (BW)**

1. Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, 2. Z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znośząc jedni drugich w miłości, 3. Starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: 4. Jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; 5. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; 6. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich. 7. A każdemu z nas dana została łaska według miary daru Chrystusowego. (...)

11. I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, 12. Aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, 13. Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej, 14. Abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, 15. Lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, 16. Z którego całe ciało spojęne i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości.

17. To więc mówię i zaklinam na Pana, abyście już więcej nie postępowali, jak poganie postępują w próżności umysłu swego,

18. Mający przyćmiony umysł i dalecy od życia Bożego przez nieświadomość, która jest w nich, przez zatwardziałość serca ich, 19. Mając umysł przytępiony, oddali się rozpuszczeniu dopuszczając się wszelkiej nieczystości z chciwością.

20. Ale wy nie tak nauczyliście się Chrystusa, 21. Jeśliście tylko słyszeli o nim i w nim pouczeni zostali, gdyż prawda jest w Jezusie.

Jezus to najwyższy autorytet, który dominuje, ale nie zdominowuje nas wbrew naszej woli; nie zniewala, mimo, że z dumą mówimy, iż Jego niewolnikami jesteśmy.

Na Jego wzór takim autorytetem ma być mąż dla żony, rodzice dla dzieci, pastor dla owiec, lider dla podopiecznych. A zasada dla wszystkich jest taka: Jedni drugim ulegajcie w bojaźni Chrystusowej i Jedni drugim miejcie za wyższych od siebie.

Dlaczego jest to możliwe w Kościele, w zborze? Bo nasz naczelny Lider, Pan, biskup dusz naszych, JEST Miłością!

Swego czasu On nam uległ: przyjął nasze ciało, ludzką postać, naszą ograniczoność, dał się ubiczować i ukrzyżować. Umiłował nas aż do końca.

We fragmencie, który omawialiśmy poprzednio, Ef 5,22-31, uległość, poważanie zawiera 45 wyrazów w oryginale, a miłowanie 125.

Dlaczego? Następny werset to wyjaśnia, a kolejny podsumowuje:

Tajemnica to wielka, lecz ja mówię w *odniesieniu do* Chrystusa i Kościoła.

Niech więc każdy z was z osobna miłuje swoją żonę jak samego siebie, a żona niech poważa *swego* męża. (w. 32-33)

Każda ze stron otrzymała takie polecenie, jaki jest partner; właściwe do zadania.

- Każdy z nas ma ufać i być posłuszny Jezusowi, bo On, jako autorytet, jest godny najwyższego uznania, jest bez zarzutu. On jest autorytetem wyzwalającym inspirującym i konstruktywnie wpływa na postępowanie każdego z nas, mobilizuje nas do inicjatywy i podejmowania samodzielnych działań, stymuluje nasz zapał, wyobraźnię i intelekt, czy pomaga nam w osiągnięciu cywilnej odwagi i krytycznej wiedzy. Współpraca z takim autorytetem nie wynika z obowiązku czy z powinności, lecz jest całkowicie dobrowolna.

Oto wzorzec dla każdego przywódcy, czy w domu, czy w Kościele, zborze, czy w społeczeństwie.

- On natomiast kocha nas miłością agape, miłością bezwarunkową, twórczą, wyrozumiałą, ponieważ jesteśmy niezmiernie trudnym obiektem miłości. Chyba nie muszę tego bliżej określać.

Dlatego mężowie, pastory, liderzy, przeanalizujmy tę wielką tajemnicę małżeństwa i Kościoła, od strony naszej powinności wyrażonej w tych 125 wyrazach.

Pamiętajmy, że w kontaktach międzyludzkich – w myśl pewnej definicji – osoba mająca cechy przywódcze, winna mieć wysoką inteligencję emocjonalną, wręcz charyzmę. Weźmy pod uwagę, że autorytet może oddziaływać wyzwalająco bądź ujarzmiająco. • Autorytet ujarzmiający pochodzi nie tyle z osobistych zalet czy zasług, ile z wygórowanych ambicji i żądzy władzy jego „dysponenta”

dużącemu do podporządkowania sobie osoby podległe poprzez stosowanie aparatu przymusu i ustanawianie arbitralnych zakazów bądź nakazów. W tym typie autorytetu ważną rolę odgrywa wrogość wobec indywidualizmu oraz wymuszanie uległości za pośrednictwem cenzury, rywalizacji selektywnej czy represji za nieposłuszeństwo. Autorytet ujarzmiający jest wykorzystywany w tzw. wychowaniu autorytarnym, w którym pozycję przywódcy uzasadnia sam fakt posiadania władzy i zdolność wymuszania posłuchu. W podejściu takim lider jest rozumiany w pierwszym rzędzie, jako reprezentant władzy państwowej bądź wyznaniowej.

To wszystko o czym mówiliśmy rodzi różne następstwa, i prawne, i praktyczne... Ale nie chcę omawiać teraz szczegóły, lecz na zakończenie zadam prowokujące pytania:

- Jaki Kościół /zbór jest lepszy / zorganizowany niż spontaniczny?
- Jaki jest lepszy pastor: wybrany czy samozwańczy? (p. Tytus na Krecie, ustanów)
- Jaki świat jest lepszy: zorganizowany, czy ustawicznie dynamiczny?

Ale o tym w następnym wykładzie:

06-Kto rządzi w społeczeństwie?